PRZYMOWIENIA SIĘ
JASNIE WIELMOZNEGO
JANA SUCHORZEWSKIEGO,
WOYSKIEGO WSCHOWSKIEGO POSŁA GNIEZNIENSKIEGO
W IZBIE POSELSKIEY
DNIA 3. LISTOPADA ROKU 1786.

Przymowienie się pierwsze tegoż, było w ten sposob.

NAleży mi tu ostrzedz Prześwietną Izbę, iż iak z zarżnięcia mowy JW. Marszałka, wnosić sobie trzeba, chce podnieść, i czytany mieć przez Ur. Sekretarza Seymowego Proiekt stosowny do Propozycyi pierwszey od Tronu J. K. Mci, który iak szkodliwy iest dla Kraiu, tak na niego niepozwolę. Należy więc prosić JW. Marszałka, iako ia Go z mieysca mego proszę, aby go niepodnosił, ile *Materiam Status* w sobie obeymuiący.

Gdy JW. Marszałek i Delegowani do Konstytucyi, oświadczyli, iż powinien bydź Proiekt czytany, i rozkazał Ur. Sekretarzowi przeczytać nayprzod Konwencyą uczynioną z Cesarzem Jmcią, a potym do ratyfikowania oney Proiekt po przeczytaniu prosił JW.

A

320

Suchorzewski Poseł Gnieźnieński o głos, i przymówił się drugi raz w ten sposob.

Winszuię sobie, że mnie lata, i niespołobność służenia ieszcze Oyczyźnie, wyłączyły od wyboru na funkcyą Poselską na Seym 1775. agituiący się Roku. Na którym ściągali Rękę Swoią Polacy do piora ku podpisowi, i ratyfikowaniu rozszarpanego Kraiu, i szkod dla Oyczyzny nieodżałowanych; a którą ściągnąć raczey należało do żelaza, ku maczaniu go w krwi chcących Oyczyznę Naszą krzywdzić; i albo ocalić Kray, albo iakom tu iuż raz wspomniał, zagubić Imie Polaka, którego wzgardzonym, i zhańbionym nienależy nosić.

Winszuię sobie teraz, iż przez wybor Generała Wielko Polskiego stawać mogę z drugiemi w charakterze Posła na ten Seym, gdzie idzie o approbacyą Konwencyi z Cesarzem Jmcią uczynioney, i ratyfikowanie oneyże, iż oney się sprzeciwić, niezezwolić nanię iestem w stanie.

Lecz żebym bardziey za uporczywego, niżeli za chcącego się rządzić sprawiedliwością nieuchodził, należy mi przeświadczyć Prześwietną Izbę o przyczynach słusznych zniewalaiących mnie do przeciwieństwa tego.

A nayprzód należy mi obiaśnić, o co, przez kogo, i o co ta czyniona Konwencya, że ze szkodą oczywistą Kraiu, że przez partykularną Osobę uczyniona, przeświadczył się otym aż nadto Narod; że partykularnym Osobom w Interessie tyczącym się całey Oyczyzny, nienależy się czynić Konwencyi bez wiadomości Stanow; i że czyniący podobneż Konwencye, popełnia *Crimen Status*, i otym się Narod przeświadcza.

Ale trzeba mi tu w tym mieyscu odpowiedzieć na Głos Godnego Posła Krakowskiego, który uprzedzaiąc nieprzyzwoitość tey Konwencyi, oświadczył, iż maiąc słaby do czynienia z mocnym, gdy mu mocnieyszy co ofiaruie, le-

piey się choć małą kontentować ofiarą, niżeli wcale nic niewziąść.

Ta maxyma iak zdaie się zbytnie Oyczyzne Nasze upodlać, tak mniey stosowną zdaie się bydź, aby ią można, co do Interessu obeymuiącego się w tey Konwencyi stosować.

Bo o cóż to ta Konwencya nastąpiła, oto o Possessye Naszey Rzeczypospolitey, w zabranym Kraiu przez Cesarza Jmci będące, a tym to nieszczęśliwym 1775. Traktatem zabespieczone. Co że tak iest czytam w tey mierze Traktat na karcie 22. w Artykule Szostym. Nayiaśnieysza Cesarzowa Królowa Węgierska, i Czeska, gwarantuie wyraźnie, i naymocnieyszym sposobem, Królowi Jmci Polskiemu, Jego Następcom, i Rzeczypospolitey Polskiey wszystkie Jey Possessye teraźnieysze w tey obszerności i stanie, w którym zostaią po zawarciu Traktatow między Rzeczpospolitą Polską, i Nayiaśnieyszemi Cesarzową Królową Węgierską, i Czeską, i Imperatorową całey Rossyi, i Królem Jmcią Pruskim, a podobnie Nayiaśnieyszy Król, i Rzeczpospolita Polska, gwarantuią Nayiaśnieyszey Cesarzowey Królowy Apostolskiey i Jey Następcom, ninieysze Possessye, w tey obszerności, i stanie, w którym się po zawarciu tychże Traktatow znayduią.

Z kimże ta Konwencya uczyniona, oto z tym który zabieraiąc nam tyle co mu się podobało Kraiu, raczył Nas wreszście o przyiaźni, i pomocy w przeciwnościach zapewnić, oczym czytam Traktat na karcie 19. w Artykule pierwszym. Będzie odtąd, i na zawsze pokoy niewzruszony, prawdziwa iedność, i doskonała przyiaźń między Nayiaśnieyszym Królem Jmcią Polskim, Wielkim Xiążęciem Litewskim, i Jego Następcami, tudzież Rzeczpospolitą Polską z iedney strony, a między Nayiaśnieyszą Cesarzową Jmcią Królową Apostolską, Węgierską, i Czeską, i Jey Dzie-

dzicami, i Następcami, i wszystkiemi Jey Państwami z drugiey, tak iż odtąd dwie Nayiaśnieysze strony Kontraktuiące niepopełnią, ani dopuszczą popełnić przez swoich ludzi żadnego Nieprzyiacielskiego kroku, iedna przeciw drugiey *directe* albo *indirecte*, i że nie uczynią, ani dopuszczą żadnego postępku przeciwnego terazhieyszemu Traktowi, ale raczey zachowywać go będą nienaruszaiąc w każdym punkcie, zostawać będzie na zawsze w dobrey, i doskonałey Harmonii, i starać się będą o utrzymanie honoru, pożytku, i bespieczeństwa wzaiemnego, iako też o odwracanie iedna od drugiey wszelkiey szkody, i uszczerbku.

Te dwa dopiero przezemnie przeczytane Artykuły Traktatu, czyliż przeświadczyć Nas niepowinny, iż ani Cesarza Jmci zdobiłoby oczywistą obrażaiącą Traktat krzywdę czynić; ani Nas zdobiłoby, dobrowolnie chcieć tę krzywdę znosić, i owszem approbować.

Jak zna Jego Cesarska Mość Swoią moc, i siłę, tak zna razem święte obowiązki przyrzeczeń swoich, iż onych winien wiernie dochować!

My znowu iak znamy słabość Naszą, tak winniśmy przynaymniey dobrowolnie tego nie odstępować co Nam chcą wziąść, wziętych nieratyfikować, abyśmy gdy przyidzie ta szczęśliwa kolei na Nas, która potykała, i potyka inne słabe Narody, iż ogromnemi, i boiaźń sprawuiącemi innym staią się, mogli mieć Prawo wrócenia się do niesprawiedliwie zagrabionych Wsiow, Miast, Woiewodztw, Prowincyi, które gdy dziś dobrowolnie oddaiem; co za Prawo mieć będziemy do odzyskania?

Niech to nie zadziwia Prześwietney Izby, com tu nadmienił, że alboż naywyższa Istność z naysłabszych naypotężnieyszemi uczynić Nas potrafi naymocnieyszemi; niech i to nie zadziwia, że z naypotężnieyszych, i nayogromniey-

ſzych teraz w Europie Potencyi, ſtać ſię mogą ſłabemi, i nikczemnemi.

Przekonywaią Nas o pierwſzym Narody, które drzały przed Nami, Trybut, Hołd, oddawały, Traktaty z boiaźni zawierać ſtarały ſię, ratunku, pomocy od Nas dopraſzały ſię, i w ſkutku doznawały. Iż te ſtały ſię tak mocnemi, że Nas owſtydną teraz przyprawiaiąc boiaźń, ogołacaią z tego co im ſię tylko podoba.

Przekonywa Nas o drugim Rzeczpoſpolita Rzymſka, i Grecya, które imieniem ſwoim zdały ſię ſtrachem cały świat napełniać. Iż oto ani śladu, że były kiedy na świecie, niezoſtawiły po ſobie.

Rządźmy ſię dobrze, kochaymy Króla, Oyczyznę, i Jey ſwobody, dochowaymy we wſzyſtkim ſprawiedliwości, rządźmy ſię maxymamy światu, i Bogu podobać ſię mogącemi, a ta Naywyżſza Iſtność poſtawi Nas na te nogi, iż ieſzcze inſtrumentem kary iego, możemy bydź na tych, na których teraz krzywda o pomſtę do Boga woła.

Gdy JJ. WW. Marſzałek i Delegowani oświadczyli, iż JW. Gnieznieńſki może bydź przyczyną zerwania Seymu niezezwalaiąc na Ratyfikacyą Konwencyi, zabrał głos, tenże i przymówił ſię trzeci raz w ten ſpoſob.

Ponieważ JJ. WW. Marſzałek, i Delegowani do Konſtytucyi oświadczaią tu, iż mogę bydź przyczyną zerwania Seymu, gdy niezezwolę na wzwyż wzmiankowaną Ratyfikacyą; muſzę ſię więc iaśniey tłómaczyć, abym przekonał Prześwietną Izbę, i całe Prześwietne Publikum, iż gdyby też i do tego przyyść miało za użyteczniеyſzą rzecz oſądzili. Tamę Obrad krzywdzących Oyczyznę niżeli kontynuacyą onychże a ſzkodliwą Rzeczypoſpolitey.

Czy tenże to ieſt zamiar Obrad Naſzych, aby na każdym Seymie krzywdzić Rzeczpoſpolitą? Zaſtanowmy ſię

324.

nie co w tym mieyſcu, a roztrząśniymy ſoliały Obrad Seymowych od Roku 1775. aż do teraznieyſzego Seymu, a zobaczem, iż na każdym prawie Seymie ratyfikowaliśmy, a ratyfikowaliśmy krzywdy Naſze. A nayprzód Ru 1775. na Seymie, którego obodayby nikt z poczciwych ludzi z pomnożeniem czułego żalu przypominaiącego całey Oyczyźnie nie odżałowane ſzkody, i ſtraty niemiał przyczyny wſpominać Ratyfikowaliśmy nieſzczęśliwy Traktat podzielaiący Oyczyznę Naſzą.

Na Seymie Roku 1776. Titulo Materye Zagraniczne. Moc ratyfikacyi Konwencyi Graniczney z Dworami Roſsyiſkim, Wideńſkim, i Berlińſkim. Ratyfikowaliśmy Konwencyą Rady przy Boku J. K. Mci Nieuſtaiącey z temiż Dworami uczynioną do rozgraniczenia, kſztałcąc ieſzcze nieiako i piękſząc Dworow Sąſiedzkich łaſki, iakoby Nam raczyły różnych mieyſc, i części Kraiu uſtąpić, a My pobliſko Granic mieſzkaiący przeświadczamy ſię, że nad linią zagwarantowaną Traktatem 1775. więcey iak potrzyſta Wſi każdy Sąſiad zabrał.

1mo. Na Seymie Ru 1782. wſzyſtkie prace Seymowania Naſzego zawarliśmy w Ratyfikacyach, approbacyach ſzkod Naſzych Sąſiedzkim Potencyom pod Tytułem. Ratyfikacya Dzieła Kommiſsyi Graniczney między Ukrainą, Polſką, i Nową Roſsyą.

2do. Pod Tytułem Approbacya Tranzakcyi Graniczney między Dobrami Dupinem w Polſzcze, i Dobrami Gogolewice, Grzebielin, i Słabocin w Sląſku Pruſkim.

3tio. Pod Tytułem Approbacya Tranzakcyi o Wieś Murzynow.

4to. Pod Tytułem Znieſienie Poboru od Furmanow.

Na Seymie Roku 1784. Ratyfikowaliśmy Konwencyą Handlową, i Graniczną, przez Xięcia Kurlandzkiego bez

wiadomości Rzeczypospolitey uczynioną z Dworem Petersburskim z niemałą krzywdą Rzeczypospolitey pod Tytułem Ratyfikacya Konwencyi Handlowey, i Graniczney, przez Kommissarzow Nayiaśnieyszey Imperatorowey całey Rossyi i Xięstw Kurlandyi, i Semigalli zawartey, tudzież Aktu przystąpienia Powiatu Piltyńskiego do tey Konwencyi.

Na tym Seymie mamy ratyfikować millionowe dla Oyczyzny szkody.

Przyidzie Seym drugi, i trzeci, i dziesiąty będziemy znowu mieli co ratyfikować, zapewne nie z profitem tylko z szkodą. Aż nareszcie ieżeli się wcześnie niepostrzeżem, zobaczym się, iż od niechcenia powoli, powoli stracimy całą Oyczyznę, tak dalece że choć zechcemy, to nie będziemy mieć co ratyfikować.

Postrzeż się Narodzie, oprzyi się raz tym ratyfikacyom krzywdzącym Oyczyznę Naszą. A mnie teraznieyszey opieraiącego się zapalonego samą tylko miłością Oyczyzny, miey łaskawie za wymówionego, ieżeli przyidzie do zerwania Seymu, czego ia niepragnę tylko żądam, aby ta Materya przynaymniey w Recess była puszczona, do przyszłego Seymu, iżbyśmy mieli przynaymniey czas, do rozpatrzenia się, oco i o wiele chodzi.

Gdy co raz iaśniey przymawiał JW. Marszałek, JW. Gnieźnieńskiemu o zerwanie Seymu, i Prawo Ur: Sekretarzowi kazał czytać, zabrał tenże Głos czwarty i przymówił się w ten sposob.

Gdy mi co raz iaśniey zdaią się przymawiać o zerwanie Seymu JJ. WW. Marszałek, i Delegowani do Konstytucyi, i Prawo względem *Liberœ vocis* w Materyach *Status* przez Ur: Sekretarza Seymowego czytane mieć chcieli. Jak daleki iestem od zerwania Seymu, tak mocno zdaie mnie się wspierać w chęciach nie zrywania onegoż toż samo Prawo, które dopiero czytane tu było. Ma w prawdzie Prawo

326

to brzmienie w sobie, iż czyli przez Głos, czyli przez Manifest Poseł Obrady zatamować może, a to się ma rozumieć, gdy chce. Ja zaś dalekim będąc od myśli zrywania Seymu niechcąc na ratyfikacyą pozwolić chcę, aby ta Materya będąc odrzuconą, inne przedsięwzięte zostały.

Nadto to Prawo mówiąc w wielości o Materyach *Status* każe rozumieć: iż gdy na iedną niemasz zgody inną podnosić, bo inaczey mówiłoby tylko o iedney Materyi *Status*. Ale pozwolmy naprzykład, iż takby bydź miało, że niezgoda w iedney Materyi *Status* zrywa Seym. Nieszłożby zatym? iż unikaiąc niebespieczeństwa zerwania Seymu, trzebaby nayszkodliwsze Oyczyźnie przyimować Proiekta, i na nie zezwalać? a nużby kto? podał tu Proiekt taki, iż niechcemy, aby Nasza Rzeczpospolita była wolną tylko w dezpotyczny Rząd była obrócona, ten mówię Proiekt, acz zły, i pełny iadu, musi iednakże bydź od Marszałka do Laski przyięty. Jużże niepozwalaiąc na niego ma się tama Obradom czynić, lub oszczędzaiąc całość Obrad, ma się na tak szkodliwy Proiekt pozwalać?

Nie zaiste, lecz iak należy się Marszałkowi Proiekt Posła przyiąć, tak należy niepodnosić go Marszałkowi, gdy zdaie się szkodę przynosić Oyczyźnie, i gdy Poseł ostrzega, że niechce mieć podniesionego, i że mu się sprzeciwi iako szkodliwemu Oyczyźnie. Oświadczyłem to, i teraz oświadczam, iż niechce zrywać Seymu, tylko Proiektu ratyfikacyi podnoszonego mieć niechce.

Gdy znowu JW. Marszałek oświadczył Izbie, i całey Publiczności, iż oto JW. Gnieźnieński Seym zrywa, a zatym niszczy Prawa stanowione w przeszłości, i przyszłości stanowić miane, Materiam Status w sobie obeymuiące. Zabrał Głos tenże JW. Gnieźnieński, i przymówił się piąty raz, w ten sposob:

Ponie-

Ponieważ JJ. WW. Marszałek, i Delegowani do Konstytucyi zdaią się chcieć nietylko Prześwietną Izbę, ale i całe Publikum przeświadczyć, iż ia oto mam bydź przyczyną zerwania Seymu, iż ia oto miłe, i piękne owoce Seymowania Naszego, chcę przez niedopuszczenie, aby doyrzałemi zostały, o zepsucie, i zgniliznę przyprawić; ponieważ mówię Ciż chcąc gorliwość, i patryotyzm w utrzymaniu iuż ustanowionych, i ustanowić ieszcze mianych Praw pożytecznych Kraiowi okazać zdaią się całą Izbę zachęcać, i sami te proźbę; czynić, którą ia za rozkaz winienem zawsze przyiąć, abym zezwolił na Ratyfikacyą w wzwyż wzmiankowaney Konwencyi, ieżli chcę niepodpaść naganie, od całey Oyczyzny za zerwanie Seymu, od czego iakom iuż namienił daleki iestem, i owszem o Kontynuacyą dalszych Obrad, i przedsięwzięcie innych Materyi dopraszáłem się, powinnością moią iest w tey tu stosownie Materyi głos móy podnieść przez którybym okazał, kto ma bydź za winowaycę w tamowaniu Obrad wzięty.

Z żalem moim wprawdzie przychodzi mi sobie tu wspomnieć i przyczyny, i przyczyńcow, rwania w Starożytności Seymow dla partykularnych Interessow. Które gdy sobie na pamięć przywodzę zdawałyby się wernnie chęć, i ochotę w dopełnieniu tego tłumić, co winienem Oyczyźnie, gdyby mnie oczywista krzywda Oyczyzny niepowoływała do tego, gdyby mnie iako się spodziewam przez dostateczne tłómaczenie się niezdawała się Prześwietna Izba, i całe Prześwietne Publikum, reprezentuiące się w arbitrach tu Zgromadzonych, mieć za wymówionego, gdy nie z żadnego partykularnego Interessu, uprzedzony tylko powodzeniami Dobra Publicznego, wezmę na siebie imie (kiedyś wzgardy dziś może pochwały godne) zrywaiącego Seym.

Ale na cóż się mam wpierać w to, na co mam sobie samemu to przypisywać, co się i do kogoś innego może, i powinno stosować.

Wszak przyczyną zerwania teraznieyszego Seymu, i Wy JJ. WW. Marszałku, i Delegowani do Konstytucyi będziecie, ieżeli Proiektu ratyfikacyi nie cofniecie, bo nietylko ten zrywa Seym co Proiektu nieprzyimuie, ale i ten co go niesprawiedliwie, i z szkodą Oyczyzny do rezolwowania wciska.

Ktokolwiek więc kocha Oyczyznę, ktokolwiek iest Przyiacielem swobod Kraiowych, niech natarczywe rozkazy swoie dla mnie, zamieni w prożbę do JJ. WW. Marszałka, i Delegowanych do Konstytucyi, którą ia w pierszeństwie niosę z pokorą.

Oddalcie Zacni Mężowie pragnący podobno tey nieśmiertelney chwały, w potomności maiącey Was zaszczycać, iż życzyliście zawsze dobrze Oyczyźnie, obowiązki winne oney staraliście się wiernie dopełnić, oddalcie odemnie, i od siebie to imie zrywaiącego Seym, a chęcią odrzucenia Proiektu Ratyfikacyi, nieście imieniem całey Izby do Nayiaśnieyszego Króla Jmci prożbę, aby ta Materya cofniętą a inne mogły bydź przedsięwzięte.

Gdy JW. Marszałek zapytał się co z tym czynić, gdy mocny chce wziąść i chce ratyfikowane mieć przez słabszego. Zabrał Głos JW. Suchorzewski Poseł Gnieźnieński, i przymówił się szósty raz w ten sposob.

Na mnie to podobno koley, odpowiedzieć JW. Marszałkowi zapytaiącemu się, co tu z tym czynić, gdy z mocnym maiąc doczynienia, należy się kontentować tym, co daie, i gdy chce, aby mu ratyfikować Konwencyą, bo inaczey, nic niedawszy wszystko weźmie.

Ani mogę dać wiary temu, iżby Jego Cesarska Mość, chciał co komu, i nam niesprawiedliwie wziąść, zwłaszcza

to, co Traktatem iest Nam zabeśpieczone; a gdyby i był w tey Pretensyi, zapewne raczyłby Nam to złączonym, przez Notę, lub przez Ministra Swego oświadczyć, Stanom. O czym iak niewiemy dotąd, tak gdybyśmy wiedzieli, należałoby oto tak w ten czas postąpić.

Należałoby się mówię, rozbieraiące Kray Nasz wspolnie obwieścić Dwory, iako Petersburski, i Berliński. Donieść Im o tey nastąpić mianey klęsce, przypomnieć Traktat Gwarantuiący Nam Naszę spokoyność, wezwać pomocy, i ratunku. A spodziewać się należy, żeby Nam nigdy nie był odmówiony. Bo szłoby Im nietylko o obowiązki zarzeczoney Nam przyiaźni, i pomocy; ale i o politykę wewnętrznego w Państwach Ich Rządu. Iżby ieden nad drugiego, niezdawał się więcey korzystać, a korzystaiąc więcey sił nabierać.

Otoż to, co Nam trzeba czynić, a niepartykularne Konwencye ratyfikować, i oddawać ostatnią koszulę, gdy ią z Nas chcą mieć zdartą, z dobrowolnym z solennym nawet zrzeczeniem się oney.

Gdy JW. Suchorzewski Poseł Gnieźnieński proszony był od JW. Marszałka, i całey nieledwie Izby, aby zezwolił na ratyfikacyą, z oświadczeniem że tylko sam tak uporczywy, prosił o Głos i przymówił się siódmy raz w ten sposob:

Winien ia w prawdzie życia, ostatniey krwi kropli, naypartykularnieyszey cząstki maiątku mego, dla Dobra Publicznego nieoszczędzać! Winienem znam to, i teraz, piersi moich tak daleko nadweręzonych iako widzicie, z okazyi wniesioney Materyi, nieżałować! Ale gdy iuż głos z nich wydać ledwie mogę taki, iżby od blisko stoiącego mógł bydź zrozumianym, a widzę przeszłe i w przyszłości mnie czekaiące JJ. WW. Marszałka, Delegowanych do Konstytucyi

i całey nieledwie Izby natarczywe prozby, abym do ratyfikowania Konwencyi przystąpił.

Już niechęcią stygnienia w przedsięwziętey u mnie rezolucyi, ale chęcią zamenażowania cokolwiek sfatygowanych, i stłumionych mych piersi, oświadczam się, iż zawieszam zdanie moie do Decyzyi całey Izby, która iak złożona z Godnych, i kochaiących tak Oyczyznę Mężow, iak ia iey lepiey podobno niepotrafię kochać, tak spodziewam się że w tey Materyi potrafią się znaleść. A ieżeli obaczę tę Izbę nie interessowaną, i owszem natarczywością, prozbami, sollicytuiącą mnie do ratyfikowania, tey szkodney Kraiowi Konwencyi, oświadczam się, iż widząc Was nieprzewiduiących Kraiowego nieszczęścia tylu, a interessować się winnych o Dobro Oyczyzny Mężow, za których ia przekonaniem, zdrowemi radami, winienem iak za światłem mi pod ciemną noc przyświecaiącym iść, może przychylę się do tey konsekwencyi, iż winienem póyść Waszem śladem.

Ale ah! Dobrzy Oyczyzny Synowie, wdzięczni za miłe na Jey łonie Was wychowanie, a szepcący mi w partykularności, i zachęcaiący mnie, iż iak dobrze myślę, takbym w moim był przedsięwzięciu statecznym, wyręczcie mnie, folgę mym sfatygowanym przynieście piersiom. Niech się tam duch Wasz dobrze myślny odezwie śmiało, gdzie przy sprawiedliwym, i cnotliwym Interessie stawaiący; boiaźni niemaią, i mieć niepowinni. Ośmielcie, pokrzepcie, stroskanego, skołatanego, powiem zmęczonego, zewszech stron mego ducha, a przyrzekam że wsparty choć iednego Kolegi zdaniem, moiego nieodmienię.

Jak się więc spodziewam JW. Marszałku, że znaydziesz wielu równie myślnych zemną, tak proszę, abyś mnie na nieiaki czas porzuciwszy, obrócił swoie mowę, perswazye, i prozby do Nich.

Gdy JW. Mikorski Poseł Gostyński w głosie swoim oświadczył, iż JW. Suchorzewski Poseł Gnieźnieński odstąpił. Zabrał zaraz tenże głos, i przymówił się ósmy raz w ten sposob.

Lubom chciał przez menażowanie się w mówieniu, oszczędzić mych piersi, iednakże niemogę tam zamilczeć, gdzie mówić konieczną widzę potrzebę. Oświadczył tu Prześwietney Izbie JW. Gostyński, iż ia odstąpiłem od przedsięwzięcia mego w przeciwieniu się ratyfikacyi. Oświadczenie moie każde, iak staram się, żeby ie uiścić; tak i tego chcąc dotrzymać wiernie, oświadczam się iż nieodstąpiłem, i odstąpię chyba w ten czas, gdy iednomyślnie oto mnie nalegać będzie cała Izba, która do tych czas w znaczney części, zdała się nalegać, a szczegulniey JW. Marszałek, z Delegowanemi do Konstytucyi.

Nie będę albowiem miał w ten czas co sobie wymawiać, gdy czynię to sam, co powinni wszyscy, i gdy dopełniam tego, co mi powołanie moie do tey Funkcyi którą piastuię, rozkazywać zdaie się.

Gdy JW. Marszałek z Delegowanemi oświadczył, iż tylko JW. Gnieźnieński iest sprzeciwny, i Imieniem całey Izby prosił go o odstąpienie i o oświadczenie determinacyi ostateczney, zabrał Głos nakoniec tenże i przymówił się w ten sposob.

Już to podobno teraz ostatni moment przyszedł, w którym ostatecznie determinacyą swoię otworzyć trzeba Prześwietney Izbie. Tę mówię determinacyą, która na tę czy na owę stronę będzie strofować sumnienia mego wewnętrznie nieprzestanie. Nie zezwolę na Ratyfikacyą Konwencyi, w ten czas gdy widzę wciskaiących na to ten Proiekt właśnie, aby był Seym zerwany. Zniszczę obalę iuż uchwalone Prawa, silnie wspieraiące prerogatywy krwi Szlacheckiey, pomnażaiące dochody Skarbowe, uszczęśliwiaiące Kray kursem monet uproporcyonowanych do waloru Sąsiedzkich. O

332

ostatnią przyprawię Oyczyznę ruinę, zatamowaniem uchwalić mianych; bo niezgoda domowa wszczęta w Kraiu, a grożącą ostatnią klęską Oyczyźnie, w ten czas, gdy się iuż iuż ma uśmierzać zgodą, gdy iuż iuż zaproponowana skutku swego nieweźmie, zezwolę na Ratyfikacyą partykularney Konwencyi, i szkodę, Oyczyzny, i nieprzyzwoitość wdziałaniu oney, a przeciwney Prawom, zdawać się będę pochwalać. Słabe, a chwieiące się w takim przypadku zdanie moie raczcie oświecić, ale czegoż oto proszę, coście się zdali uprzedzić swoiemi natarczywemi na mnie prozbami, i rozkazami, widzę że głową muru nieprzebiię, widzę że cała Rzeczpospolita opuszcza ręce próżnością by było moie na krzywdzących ią podnosić. Pełnię więc z posłuszeństwem co rozkazuiecie, ale ieżli w czym ochybię, wymówcie łaskawie tak Przezacni Kolledzy iako i całe Prześwietne Publikum, niewinność tego, który niemaiąc żadney prywaty przed sobą, radby to uczynił, co zdaie się bydź nayużyteczniey sze Kraiowi, a zda mu się nayużytecznieysze to dla Oyczyzny przedsięwzięcie, gdy dopełnia tego, co wszyscy rozkazuiecie.

W WARSZAWIE

w Starym Mieście pod Nrem 58.

w Drukarni PIOTRA DUFOUR, Konsyliarza Nadwornego J. K. Mci Dyrektora Drukarni Prześwietney Szkoły Rycerskiey, Uprzywileiowanego *na Awiski*, czyli *Doniesienia Tygodniowe*.